

# Jarosław Sokołowski, Paulina Majewska

---

## Wyjazd do Włoch studentów Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW w Warszawie

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 52/1-2, 415-427

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Z ŻYCIA WYDZIAŁU PRAWA KANONICZNEGO UKSW

Prawo Kanoniczne  
52 (2009) nr 1-2

## WYJAZD DO WŁOCH STUDENTÓW WYDZIAŁU PRAWA KANONICZNEGO UKSW W WARSZAWIE – DO GROBU JANA PAWŁA II W RZYMIE – (26.04 – 4.05.2008 R.)

*Okruch raj* – tak Rzym nazwał Grecki retoryk z II w. n.e. Lukianom. Gianfrancesco Loggio Bracciolini, uczony z Toskanii, w XV wieku opisał Rzym, jako miasto „najpiękniejsze i najwspanialsze ze wszystkich, jakie były i będą”. Do dnia dzisiejszego opinie o Wiecznym Mieście nie straciły na aktualności. Ponadto znajdująca się tam Stolica Apostolska, Watykan, papież, bazyliki, sprawiły, że pomysłodawca i organizator tej wycieczki z ramienia WPK UKSW ks. dr Jarosław Sokołowski – adiunkt WPK UKSW, który postanowił zorganizować dla studentów z Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW wycieczkę do „przybytku starożytnej kultury”.

Uczestnikami wyjazdu do Włoch w przeważającej większości byli studenci WPK UKSW. Wszystkich uczestników wyjazdu było 41 osób, oto ich nazwiska: Anita Domańska; Mariusz Dziubieli; Wojciech Frąckiewicz; Damian Błacha; Grzegorz Cieślik; Anna Tacikowska; Katarzyna Latkowska; Monika Miller; Mirosław Adamczyk; Aleksandra Białek; Ewa Szpilska; Joanna Dziewulska; Katarzyna Stasiuk; Patryk Rosłaniec; Karolina Klimek; Piotr Sulich; Kamil Cichecki; Karolina Burian; Ewa Skwarczyńska; Wojciech Skawiński; Grzegorz Wajs; Paulina Majewska; Norbert Różyk; Kamila Czopek; Karol Buraczewski; Piotr Śliwiński; Karol Muż; Małgorzata Dżiduch; Magdalena Cieślik; Patrycja Winiarska; Michał Warciński; Edyta Gawryluk; Ewa Zaboklicka; Łukasz Stuczyński; Agnieszka Kędzierawska; Emilia Wojsław; Marta Barłowska; Alicja Zych; Maria Beca; Iwona Barańska; ks. Jarosław Sokołowski – organizator wyjazdu – WPK UKSW.

### **Dzień pierwszy – 26.04.2008 /sobota/**

O godzinie 9:00 rano pod Salą Kongresową w centrum Warszawy, stała się grupa studentów z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wszyscy zwarci i gotowi, z uśmiechami na twarzach zajęli miejsca w autokarze firmy *Duet Plus* z Gołdapi, który miał nas zawieźć do słonecznej Italii. Zgodnie z planem ruszyliśmy o godzinie 9:15, a naszą podróż rozpoczęliśmy od wspólnej modlitwy poprowadzonej przez ks. Jarosława o Boże błogosławieństwo, o dobrą i bezpieczną podróż oraz o szczęśliwy powrót do Polski.

### **Dzień drugi – 27.04.2008 /niedziela/**

Rano o godzinie 6:00 dotarliśmy już do Wenecji. Mimo spędzonej nocy w auto-karce, byliśmy podekscytowani, że oto za chwilę ujrzymy słynne Miasto na Wodzie, o którym tak pięknie pisał Tomasz Mann w swoim dziele „Śmierć w Wenecji”.

Podążając za naszym przewodnikiem ks. Jarosławem Sokołowskim mieliśmy szansę zwiedzić wąskie uliczki, snujące się niczym labirynt po całym mieście Wenecji. Mogliśmy również z bliska przyjrzeć się codziennemu życiu weneccjan. Niezapomnianym widokiem była choćby wywieszona na sznurkach odzież Włochów, którzy nie zważali na tłumy przechodzących pod nią turystów. Ks. J. Sokołowski starał się w najdrobniejszych szczegółach opowiedzieć nam historię urokliwych miejsc w Wenecji. Pokazał nam również miejsca czerpania wody pitnej, które były niekiedy dla nas zbawienne przy mocno prażącym włoskim słońcu.

Najpierw dotarliśmy do Placu Roma, który jest punktem komunikacyjnym z Wenecją. Znajduje się tam duża pętla autobusowa, skąd weneccjanie ruszają do pracy, ale wcześniej przybywają na Piazzale Roma motorówką ze swoich domów w Wenecji. Kontynuowaliśmy naszą wycieczkę mijając otwierające się liczne sklepy z weneckimi maskami oraz tajemniczymi karnawałowymi strojami, a także mijaliśmy ulicznych sprzedawców pamiątek rozkładających swoje stragany. Miasto zaczęło budzić się do życia.

Po dosyć ciekawym spacerze w labiryncie weneckich uliczek dotarliśmy do serca Wenecji – Piazza San Marco. Święty Marek Ewangelista jest patronem Wenecji, od kiedy jego relikwie przywiezione zostały tutaj z Aleksandrii z Egiptu około IX wieku naszej ery. Plac nazwany jego imieniem zachwyca poprzez nieporównywalny całokształt i obecność niezrównanych zabytków. Dech w piersiach zapierają od wschodu Bazylika św. Marka, od północy Urząd Procuratio Vecchie, zaś od zachodu Pałac Napoleoński. Jednak wyjątkowość placu nadaje przede wszystkim otwarcie na lagunę w kącie południowo-wschodnim, ograniczone z jednej strony wysoką Dzwonnica, a z drugiej przepięknymi arkadami Pałacu Książęcego. To właśnie w tym miejscu odbywa się najbardziej znany na świecie bal karnawałowy, na którym co roku można podziwiać najpiękniejsze maski o lśniących barwach, rodem ze złotej epoki Wenecji między XVI a XVIII wiekiem.

Powoli obeszlśmy dookoła Plac św. Marka, zwiedzając małe kawiarenki rozlokowane wokół niego. Ks. J. Sokołowski zwrócił także naszą uwagę na jedną z nich – słynna kawiarenka u Floriana o niezmiennym renesansowym wystroju, która niegdyś gościła śmietankę światowych m.in. artystów, poetów i pisarzy. Na placu spostreżliśmy drewniane, zbite deski – to są pomosty. Od ks. Jarosława dowiedzieliśmy się, że w deszczowej porze woda zalewa Wenecję. Wówczas mieszkańcy Wenecji używają tych drewnianych pomostów, dzięki którym mogą bezpiecznie „suchą nogą” poruszać się po placu.

Następnie, idąc wzdłuż Kanału Grande, który stanowi główną trasę tramwajów wodnych, doszliśmy do Mostu Westchnień, który rozpościera się nad Kanałem Pałacowym, łącząc Pałac Dożów i więzienie weneckie. Swoją nazwę zawdzięcza skazańcom, którzy prowadzani po wyroku do więzienia, mogli na moście po raz ostatni pożegnać się z wolnością oraz westchnąć do ukochanych i bliskich osób.

Ks. J. Sokołowski rozporządzając czas wolny, pozwolił, aby każdy z nas mógł samodzielnie odkryć uroki Wenecji, błędząc po wąskich uliczkach, oglądając wielobarwne karnawałowe maski, pijąc wymienitą włoską kawę czy zwyczajnie siedząc nad brzegiem wody, rozkoszując się ciepłem promieni słonecznych.

W Wenecji ostatnim punktem wycieczki było wspólne zwiedzanie Bazyliki św. Marka. Jest to duma Wenecji, w której gromadzono najcenniejsze skarby miast wschodnich. Jej konstrukcja pochodzi z XII wieku, zbudowana jest w stylu orientalnym. Bazylikę pokrywa pięć bizantyjskich kopuł oraz bardzo bogata fasada, z pięcioma portalami ozdobionymi w cenne marmury i rzeźby romańskie. Portal główny jest podzielony trzema łukami, a nad nim znajdują się sławne konie z brązu. Wewnątrz Bazyliki można podziwiać najbogatsze mozaiki, największe realizacje sztuki mozaikowej od Średniowiecza aż do końca epoki Odrodzenia.

Kolejnym miastem „do zdobycia” w czasie naszej wycieczki była Padwa. Według podań Wergiliusza, miasto to zostało założone przez Antenora, dostojnika trojańskiego, który po upadku swojego miasta udał się do Włoch, gdzie około 1892 r. p.n.e. założył Patavium. W pierwszym tysiącleciu naszej ery Padwa kilkakrotnie padała ofiarą najazdów barbarzyńców, następnie została zburzona przez Longobardów. Odrodzenie następowало powoli, jednak przyspieszyło go założenie Uniwersytetu na początku XIII wieku. Szybko zyskał on renomę znakomitego ośrodka naukowego i kulturalnego, rozsławiając Padwę w całej Europie. Do miasta ściągali najwięksi uczeni i artyści tamtych czasów, między innymi Dante, Petrarca. Byli tam także polscy uczeni jak: M. Kopernik czy J. Kochanowski. W 1232 r., po śmierci św. Antoniego i sprowadzeniu do Padwy jego zwłok, miasto stało się celem pielgrzymek.

Również i my, całą naszą grupą udaliśmy się do wsławionej cudami Bazyliki św. Antoniego. W świątyni, która stanowi połączenie stylów romańskiego i gotyckiego, wśród fresków i płaskorzeźb uczestniczyliśmy we Mszy św. w języku włoskim, którą koncelebrował między innymi ks. J. Sokołowski w intencji całej naszej grupy. Później mogliśmy podejść do grobu, aby pomodlić się do świętego Antoniego, który uchodzi za patrona ubogich i pomocnika w odnajdywaniu rzeczy zagubionych i złożyć mu w ofierze zapalone świece.

Po całym, wyczerpującym dniu zwiedzania, spaleni włoskim słońcem, dotarliśmy do Campingu *Union Lido* nad morzem Adriatyckim, gdzie mieliśmy spędzić swoją pierwszą noc we Włoszech.

### **Dzień trzeci – 28.04.2008 /poniedziałek/**

Wstając rano, nasz trzeci dzień wycieczki rozpoczęliśmy od podróży do Florencji. To włoskie miasto Juliusz Cezar założył, jako kolonię dla byłych żołnierzy. Zabudowa Florentyny została rozlokowana na planie obozu wojskowego. Z tego okresu pochodzi zachowany szachownicowy układ ulic. Zwiedzanie zaczęliśmy od obejrzenia najstarszego mostu we Florencji, zbudowanego w najwyższym punkcie rzeki Arno. Początkowo most był pełen sklepów garbarskich, a następnie sklepów mięsnych, gdyż taka lokalizacja umożliwiawała wyrzucanie z łatwością odpadków do rzeki. W okresie Średniowiecza Ponte Vecchio przeistoczył się w siedzibę rzemieślniczo – złotniczą, co zaowocowało powstaniem wielu małych sklepów, istniejących do dziś. Z tego względu Stary Most jest nazywany Mostem Złotników.

Zatłoczonymi przez turystów uliczkami udaliśmy się na Plac Katedralny, który jest religijnym punktem życia Florencji. Na placu znajduje się Katedra, Dzwonnica oraz Baptysterium, które są symbolami przejścia sztuki florenckiej pomiędzy Średniowieczem a Odrodzeniem. Katedra Santa Maria del Fiore, uważana jest za jeden z największych istniejących kościołów, który łączy styl gotycki, florencki oraz neogotycki. Częścią bardziej oryginalną i ważną marmurowego kompleksu katedralnego jest gigantyczna kopuła o wysokości 91 metrów i średnicy 50 metrów. Mijając Galerię Akademii otoczoną rzeźbami Michelangela Buonarroti, a następnie Pałac Uffizi, udaliśmy się do autokaru, aby wjechać na wzgórze, gdzie obok posągu Dawida, rozpościerała się przepiękna panorama Florencji.

Kolejnym punktem naszej wycieczki było zwiedzanie Asyżu. To włoskie miasto jest najbardziej znane, jako miejsce narodzin św. Franciszka i św. Klary. Drugą rzeczą, z której słynie Asyż jest pojednanie międzynarodowe i religijne. Miasto odwiedzają tłumy turystów i pielgrzymów, by zobaczyć jeden z najwybitniejszych zabytków XIII i XIV wiecznej sztuki włoskiej – Bazylikę św. Franciszka. My również nie mogliśmy odmówić sobie takiej okazji. Bazylikę, której budowę rozpoczęto w 1228 r., w 2 lata po śmierci świętego Franciszka, tworzą dwa kościoły – jeden wzniesiony na drugim. Nasza grupa rozpoczęła zwiedzanie od kościoła dolnego, który jest starszy, gdzie znajdują się szczątki świętego Franciszka spoczywające w podziemnej krypcie. Zatrzymaliśmy się tam na chwilę, by oddać się modlitwie i wewnętrznemu wyciszeniu, a w tym wspomagał nas nastrój, który tworzyły między innymi przytłaczające, słabo oświetlone sklepienia. Freski pokrywające prawie całą przestrzeń ścian i sklepienia, stanowią świadectwo przeszło 100 lat rozwoju malarstwa. Następnie przeszliśmy do kościoła górnego, który zbudowano na planie gotyckim, który stał się wzorem dla wielu innych kościołów franciszkańskich. Tu podziwialiśmy freski Giotta, przedstawiające życie św. Franciszka. Następnie przeszliśmy do Bazyliki świętej Klary, miejsca wiecznego spoczynku wiernej towarzyszkii św. Franciszka, która w wieku 17 lat założyła żeński odpowiednik franciszkanów – zakon Klarysek.

Konsekrowany w 1265 r. kościół posiada prostą fasadę z niezwykle piękną rozetą. Na koniec naszego pobytu w Asyżu, mieliśmy trochę czasu wolnego, aby samemu podziwiać niesamowitą architekturę tego szczególnego włoskiego miasta zbudowanego na skalistym, zachodnim zboczu góry Monte Subasio. Wieczorem dotarliśmy na Camping Village Roma, który stał się naszym domem na kolejne 4 dni.

#### **Dzień czwarty – 29.04.08 /wtorek/**

Aby nie marnować czasu, wstaliśmy rano i z naszego kempingu ruszyliśmy do najmniejszego państwa świata. Watykan to siedziba najwyższych władz Kościoła rzymskokatolickiego, gdzie rezyduje papież, zaś jego obywatele to głównie dygnitarze kościelni, księża, zakonnice i Gwardia Szwajcarska.

Właśnie, tego dnia dowiedzieliśmy się o niebywałej niespodziance zaplanowanej przez naszego przewodnika ks. Jarosława Sokołowskiego. Otóż, za jego sprawą cała nasza grupa otrzymała bilety na audiencję do Papieża. Nie potrafiliśmy kryć naszego zaskoczenia, a zarazem niebywałej radości.

Po takiej świetnej wiadomości, pełni sił rozpoczęliśmy zwiedzanie Bazyliki św. Piotra. Wedle tradycji Bazylika stoi na miejscu ukrzyżowania i pochówku św. Piotra, uznawanego za pierwszego papieża. To drugi, co do wielkości kościół na świecie i jedno z najważniejszych świętych miejsc chrześcijaństwa. Renesansowo-barokowa bazylika została zbudowana na planie krzyża łacińskiego z kopułą ponad głównym ołtarzem. Jest dziełem Bramantego, Rafaela i Michała Anioła, a także jeszcze kilku architektów. Aby wejść do bazyliki, należy być odpowiednio ubranym – kolana i ramiona muszą być zakryte. Reguła ta jest bardzo ściśle przestrzegana i sprawdzana przez watykańskich ochroniarzy. Kościół poprzedza przedsionek, zaś nad wejściem znajduje się sala, z której nowo wybrany papież udziela błogosławieństwa *Urbi et Orbi* – Miastu i Światu. Podziwialiśmy fasadę, którą wieńczą rzeźby przedstawiające 11 apostołów (brakuje tylko św. Piotra), Jana Chrzciciela oraz ustawioną w części centralnej, figurę Chrystusa. Następnie naszym oczom ukazała się, znajdująca się na sklepieniu przedsionka, mozaika Giotta przedstawiająca Chrystusa ratującego łódź apostołów na wzburzonym morzu. Dochodząc do centralnej części kościoła, pod kopułą, oglądaliśmy ołtarz główny tzw. papieski oraz wykonany nad nim z brązu barokowy baldachim. Następnie udaliśmy się do jednego z najbardziej czczonych obiektów w bazylice – brązowego posągu św. Piotra. Podobnie jak większość pielgrzymów ustawiliśmy się w kolejce, aby dotknąć jego prawą stopę wygładzoną licznymi dotknięciami. Później przeszliśmy do zwiedzania otaczających bazylikę rzeźb przedstawiających ojców kościoła: św. Ambrożego, św. Augustyna, św. Atanazego i św. Jana Złotoustego. Nie mogliśmy także ominąć Piety watykańskiej, wykonanej przez 24-letniego, jeszcze wówczas nieznanego artysty Michała Anioła.

Po zachwyceniu się niezliczonymi, zapierającymi dech w piersiach rzeźbami, obrazami, witrażami i innymi dziełami sztuki zebranymi w Bazylice św. Piotra, udaliśmy się do grot, w których pochowano wielu papieży. Mieliliśmy szansę zobaczyć kaplicę polską, poświęconą Matce Boskiej Częstochowskiej. Po obu jej stronach widniały płaskorzeźby z szarego marmuru florenckiego przedstawiające polskich świętych, a za ołtarzem postacie czterech ewangelistów. Gdy dotarliśmy do grobu Jana Pawła II, uklękliśmy i oddaliśmy się modlitwie. Dla wielu z nas była to niepowtarzalna i wzruszająca chwila.

Po chwili zadumy i modlitwy część grupy weszła na kopułę Bazyliki, z której można było dopiero oszacować ogrom kościoła, a potem dookoła kopuły by patrząc na dach, aby spoza olbrzymich posągów spojrzeć na plac św. Piotra. Zaszliśmy również do poczty watykańskiej, z której wystaliśmy pocztówki do naszych najbliższych.

Na koniec naszej podróży po Watykanie, dzięki znajomościom ks. J. Sokołowskiego, mieliśmy szansę zwiedzić watykańskie Kongregacje: ds. Duchowieństwa, ds. Biskupów oraz ds. Wychowania Katolickiego. Kongregacja jest to jednostka administracji Stolicy Apostolskiej odpowiadająca świeckiemu ministerstwu. Powołuje ją do życia papież celem nadzoru i załatwiania poszczególnych spraw, jako pomoc w kierowaniu Kościołem katolickim. Kongregacja ds. Biskupów to jedna z ważniejszych dykasterii watykańskich. Do jej zadań należy ustanawianie, dzieleń i łączenie diecezji oraz rekomendowanie papieżowi kandydatur na biskupów diecezjalnych – ordynariuszy i pomocniczych. Druga zwiedzana przez nas Kongregacja ds. Duchowieństwa zajmuje się sprawami księży diecezjalnych i diakonów: powołaniami i dyscypliną.

Po tak pełnym wrażeń poranku ruszyliśmy wzdłuż prawego brzegu Tybru zwiedzać Rzym. Wpierw doszliśmy do Castel Sant'Angelo, czyli Zamku św. Anioła. Jest on w zasadzie grobowcem Hadriana. Mauzoleum przeznaczone dla cesarza i jego rodziny wzniesiono pod koniec jego życia, w pierwszej połowie II w. Następnie przechodząc przez most Pons Aurelius udaliśmy się na najlepsze lody w Rzymie – Giolitti, posiadające długoletnią tradycję. Po słodkiej przerwie z nowymi siłami powróciliśmy do zwiedzania. Tym razem czekał nas Panteon, miejsce poświęcone wszystkim bogom (z grec. *pan* – wszystko, *theoi* – bogowie). Ta okrągła świątynia na Polu Marsowym została zbudowana w roku 27 p.n.e. ku czci boskich patronów Rzymu. Zasługuje na uwagę dzięki swej formie i technologii budowy. Starożytni budowniczowie połączyli potężną masę budynku i lekkość jego strzełistej formy. Kopuła budowli odlana jest z betonu z oculusem o średnicy 9,0 m. Jest to jedyny otwór oświetlający wnętrze. Ze względu na to, że nie ma on żadnego przykrycia, gdy pada deszcz na środku świątyni zbiera się woda. Spowodowało to, że podłoga w tym miejscu jest lekko wklęsła. Obecnie znajduje się w Panteonie katolicki kościół pw. Santa Maria ad Martyres – św. Marii od Męczenników.

W drodze do kolejnego punktu naszego programu obejrzelśmy znajdujące się w pobliżu: Montecitorio (Parlament) i budynek Senatu. Następnie udaliśmy się do placu Piazza di Spagna. Na jego środku znajduje się fontanna Barcaccia w kształcie łodzi, która upamiętnia wielką powódź w Boże Narodzenie 1598 r., kiedy to płynąca po Tybrze barka została wyrzucona właśnie tam, na zbocza wzgórza Pincio. Plac ten słynie jednak ze schodów, zwanych hiszpańskimi, pełnych wielokolorowych kwiatów. W XIX w. na stopniach przesiadywali młodzi ludzie w oczekiwaniu, że jakiś przechodzący artysta zobaczy w nich modela. Dziś plac do późna w nocy tętni życiem, służąc jako międzynarodowe miejsce do pozowania i zawierania znajomości.

Krętymi rzymskimi uliczkami przeszliśmy do jednego z najslawniejszych symboli Rzymu: barokowej Fontanny di Trevi. Ma ona 20 m szerokości, 26 m wysokości i zakrywa całą jedną stronę placu Piazza Poli. Na szczycie zostało wyrzeźbione okrycie papieża Klemensa XII, zaś cztery statuy umieszczone na balustradzie symbolizują cztery pory roku. Woda ogromną kaskadą wzbija się ponad kamienne posągi i skały wbudowane w tylną część renesansowego pałacu. Na pożegnanie każdy z nas wrzucił do fontanny monetę, co według tradycji, zapewniło nam pogodną przyszłość i jeszcze szczęśliwy powrót do Wiecznego Miasta.

Kolejnym punktem naszej wycieczki była XVIII wieczna Bazylika Santa Maria Maggiore. Znajduje się w niej jedno z najlepiej w całym Rzymie zachowanych wnętrz w stylu bizantyjskim. Podziwialiśmy mozaiki po obu stronach nawy głównej, które przedstawiają wydarzenia ze Starego Testamentu. Wrażenie zrobił na nas również ołtarz z lazurytu i agatu, który zdobi obraz Madonny z Dzieciątkiem. Jednak zdecydowanie wart uwagi był grobowiec papieża Sykstusa V oraz freski i sztukaterie ilustrujące wydarzenia z czasów jego pontyfikatu.

Następnie wyruszyliśmy obejrzeć naszą trzecią z czterech bazylik papieskich (dawniej zwanych patriarchalnymi) znajdujących się na terenie Rzymu i Watykanu – Bazylikę św. Pawła za Murami. San Paolo fuori le Mura zbudowano w miejscu, gdzie podobno pochowano św. Pawła, po ścięciu przy Tre Fontane. Zgodnie z legendą, jego głowa trzykrotnie odbiła się od ziemi, z której wytrysnęły trzy źródła wody. Już na początku przykuła naszą uwagę figura św. Pawła z mieczem ustawiona po środku dziedzińca. Zainteresowanie wzbudzały także umieszczone pomiędzy oknami wizerunki czterech proroków: Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i Daniela. Zaś nad nimi znajdował się pas ze sceną, w której Baranek Boży poi trzodę w czterech rzekach – symbolu czterech Ewangelii. Oprócz mozaiki z Chrystusem na tronie, otoczonym przez świętych Piotra i Pawła, innym wspaniałym arcydziełem jest dziedziniec klasztorny zbudowany na początku XIII w.

Na koniec dnia pojechaliśmy na Plac Laterański. Nieopodal znajduje się Bazylika św. Jana na Lateranie, czy właściwie Arcybazylika Najświętszego Zbawiciela,



św. Jana Chrzyciciela i św. Jana Ewangelisty na Lateranie. Jest to oficjalna katedra rzymska, a do momentu zjednoczenia Włoch była siedzibą papieża, jako biskupa Rzymu. To, co nas szczególnie zaciekało, to przechowywane za ołtarzem papieskim głowy świętych Piotra i Pawła, najważniejsze relikwie w kościele. Urzeka również urok krążących ozdobionych XIII wiecznymi mozaikami. Jednak to, co było dla nas najbardziej godne uwagi to Scala Santa (Święte Schody) uważane za schody domu Poncjusza Piłata, po których Chrystus zszedł po procesie. Na kolanach pokonał 28 stopni pokrytych specjalną drewnianą wykładziną, co miało zapewnić nam odpust naszych grzechów. Schody poprowadziły nas do kaplicy San Lorenzo (św. Wawrzyńca), zwanej też Sancta Sanctorum. Znajduje się tam antyczne malowidło przedstawiające Chrystusa. Wizerunek ten miał wykonać anioł i stąd jego nazwa – Acheiropoieton, czyli „nie ludzką ręką uczyniony”. Dostyżnie zmęczeni, choć pełni wrażeń i usatysfakcjonowani naszą całodniową podróżą wróciliśmy na nasz Camping na nocleg.

#### **Dzień piąty – 30.04.2008 /środa/**

Tego dnia, mimo wczesnej godziny, wszyscy ochoczo zerwaliśmy się z łóżek, w końcu za kilka godzin zaczynała się audyencja, w której mieliśmy uczestniczyć. Gdy dotarliśmy na Plac św. Piotra po skrupulatnej kontroli biletowej zajęliśmy swoje miejsca i ulokowaliśmy w widocznym miejscu z polską flagą z nazwą naszego Uniwersytetu. Wyczekiwaliśmy rozpoczęcia podziwiając po raz kolejny Bazylikę św. Piotra – najstarszy kościół katolicki, miejsce największych uroczystości kościelnych i cel pielgrzymek. Czuliśmy wielką magię tego miejsca. Dlatego, gdy papież Benedykt XVI przyjechał swoim papa-mobile wszyscy zerwaliśmy się z krzeseł, by pozdrowić papieża. Mimo wielkiej ekscytacji w momencie, gdy rozpoczęła się audyencja, ucichliśmy i skupiliśmy się na słuchaniu tego, co mówił papież do pielgrzymów. Benedykt XVI mówił o swoim pobycie w Stanach Zjednoczonych oraz w czasie pozdrowień różnych grup ku naszemu zaskoczeniu i zdumieniu pozdrowił obecnych na placu nas przedstawicieli studentów UKSW w ojczystym języku swojego poprzednika. Na koniec wszyscy wspólnie odmówiliśmy „Ojciec Nasz” po łacinie.

Po audyencji wyruszyliśmy na dalsze zwiedzanie Rzymu. Przeprowadzając się przez most na rzece Tybr doszliśmy do Placu Weneckiego, gdzie zbiegają się i rozchodzą największe ulice Rzymu: via del Corso, via Quattro Novembre oraz via del Plebiscito. Na placu znajduje się Pałac Wenecki, który został wzniesiony w 1445 roku, jako jedna z pierwszych renesansowych budowli w Rzymie. Od połowy XVI wieku pełnił rolę rezydencji papieskiej. Później znajdowała się w nim ambasada Republiki Weneckiej, a następnie ambasada austriacko – węgierska. Za czasów Mussoliniego w pomieszczeniach pałacowych urządzono jego rezyden-

cję. Obecnie we wnętrzu pałacu znajduje się Museo Palazzo di Venezia. Boczna elewacja pałacu Weneckiego łączy się z fasadą kościoła św. Marka. Możemy podziwiać jej wykwintną, renesansową fasadę przyozdobioną pięknym portykiem o trzech arkadach zwieńczonych łożą, z której to papież udzielał błogosławieństwa. Na dziedzińcu pałacu umieszczona jest fontanna przedstawiająca dożę rzucającego pierścienią, co ma symbolizować zaślubiny Wenecji z morzem. Nad placem dominuje duża budowla z białego marmuru – Altare della Patria (Ołtarz Ojczyzny). Ten, uznany za największy współczesny monument w Europie, jest zarazem pomnikiem króla Wiktora Emanuela II i Grobem Nieznanego Żołnierza. Ma przypominać zjednoczenie kraju i jednocześnie stanowić symbol Ojczyzny. Centralna jego część to Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie płonie wieczny ogień strzeżony przez trzymających wartę żołnierzy. Nad placem znajduje się gigantyczny, bo dwunastometrowy posąg pierwszego króla zjednoczonych Włoch – Wiktora Emanuela II Sabaudzkiego na koniu.

Następnie przeszliśmy do największego forum w Rzymie – Forum Trajana. Najciekawsza tam wydała nam się Kolumna Trajana, ustawiona na cokole, w którego wnętrzu zostały pochowane urny z prochami Trajana i jego żony Plotiny. Największą ozdobą kolumny jest relief, na którym przedstawiono historię wojny z Dakami od chwili przygotowań do niej aż do zwycięstwa. W części najniższej ma on tylko 89 cm szerokości i rozszerza się ku górze, gdzie uzyskując 125 cm. Zabieg ten daje złudzenie oglądania postaci jednakowej wysokości we wszystkich scenach.

Następnie przeszliśmy na Kapitol, który stanowi centrum życia religijnego i publicznego Rzymu. Jest to najsłynniejsze rzymskie wzgórze i to tutaj miały miejsce wszystkie ważniejsze wydarzenia w dziejach miasta. Całe wzgórze to dwa szczyty, pomiędzy którymi dziś znajduje się Plac Kapitoński. Na jednym ze szczytów wznosi się kościół Santa Maria in Aracoeli. Na drugim szczycie, na którym znajduje się świątynia Jowisza największego i najlepszego, zbudowane zostały Pałace Kapitońskie. W starożytności z urwiska zwanego Pons Trapeius, zrzucani byli zdrajcy ojczyzny.

Kolejnym miejscem, które chcieliśmy zwiedzić to Forum Romanum – gdzie w antycznym Rzymie zbierali się jego mieszkańcy. Tu właśnie decydowano o wielkich sprawach publicznych i prywatnych. Wszelkie publiczne dyskusje, wymierzanie sprawiedliwości odbywały się na Forum, które było centrum życia politycznego i społecznego. Po upadku imperium Forum Romanum było wielokrotnie niszczone przez najazdy miłośników starożytności, którzy wywozili stąd zabytki. Zabierano też materiał do budowy nowych domów, pałaców, kościołów, przysypując gruzami wiele arcydzieł sztuki antycznej. Świątynia Antoninusa i Faustyny jest najlepiej zachowanym obiektem sakralnym na całym Forum, głównie dlatego, że od VII w. funkcjonuje jako kościół San Lorenzo in Miranda. Na Forum Roma-

num zwiedzaliśmy pozostałości po starożytnym sercu cywilizacji, gdzie znajdowało się między innymi: Comitium (miejsce zgromadzeń ludowych), budynek senatu (Curia), świątynię Westy z domem Westalek, mównicę (Rostra). Obok starodawnej świątyni Janusa, wzniesiono też świątynie Kastora i Saturna. Prócz tego na Forum Romanum znajdowały się takie świątynie jak: Concordii, Augusta, Cezara, Dioskurów, Wespazjana, Faustyny i Antonina, Romulusa, oraz bazyliki: Porcia, Aemilia, Sempronia, Opimia, Iulia, Maksencjusza. Na uwagę zasługują także łuki triumfalne: Konstantyna, Tyberiusza, Tytusa, Septymiusza Sewera. Poszliśmy również zobaczyć Palatyn, który jest jednym z siedmiu wzgórz Rzymu. Według tradycji uważane jest za miejsce najstarszej osady rzymskiej zwanej Roma quadrata. Tam w grotcie wilczyca ponoć karmiła Romulusa i Remusa. Nic więc dziwnego, że w czasach republiki Palatyn był najbardziej prestiżową dzielnicą Rzymu, a znakomite osobistości osiedlały się tam nadal w epoce cesarstwa, prześcigając się nawzajem w wielkości i wystawności swych siedzib.

Na koniec zostawiliśmy sobie prawdziwy rarytas, który w 2007 roku zaliczony został do Nowych siedmiu Cudów Świata. Jedną z najwspanialszych budowli antycznych pierwotnie zwana była Amphitheatrum Flaviam (Amfiteatr Flawiuszy). Obecnie znaną nazwę Koloseum wprowadzono dużo później i pochodzi ona od ogromnego posągu Nerona o wysokości 36 m., który znajdował się w pobliżu amfiteatru. Budowę rozpoczął około 72 r. cesarz Wespazjan, zaś dokończył w 80 r. jego syn Tytus. Koloseum jest budowlą na planie owalu o obwodzie 527 m., długości 188 m. i szerokości 156 m., z 4 kondygnacjami sklepieniami krzyżowo, doskonale przemyślanym systemem korytarzy, schodów i wentylacji. Budowla zachwycała nas swoim majestatem z zewnątrz, wzbudzając respekt przypominała o potęgę Rzymu. Po okazaniu biletów w kasie mogliśmy wejść do środka. Nasze bilety różniły się od tych, które były wydawane w starożytnym Rzymie. Tamte „bilety” były w rzeczywistości drewnianymi tabliczkami z wrytym numerem wejścia, rzędu, sektora i miejsca. Były one rozdzielane zgodnie ze statusem społecznym, dlatego mogliśmy poczuć się jak starożytna rzymska klasa wyższa. Wewnętrzne korytarze Koloseum, bogato dekorowane malowanymi sztukateriami oraz 80 wyjść, zostały zaprojektowane w taki sposób, że 70 tys. widzów mogło zająć miejsca w ciągu zaledwie kilku minut i równie szybko opuścić widownię. Miejsca przydzielano według ściśle określonych zasad – najlepsze przysługiwały naturalnie cesarzowi i jego świcie, a na najwyższych zasiadali przedstawiciele najniższej klasy społecznej. W amfiteatrze Flawiuszy odbywały się m.in. walki gladiatorów, polowania na dzikie zwierzęta takie jak: lwy, tygrysy, słonie oraz naumachie, czyli widowiska przedstawiające bitwę morską, które były wystawiane na specjalnie stworzonych basenach. Patrząc na scenę można było zobaczyć oczami wyobraźni krzyczący tłum baczenie obserwujący walki zwierząt w towarzystwie cesarza. Jako że amfiteatr nie posiadał dachu,

w czasie silnego słońca czy deszczu rozciągano nad trybunami i areną zasłonę. My musieliśmy przechodzić po różnych sektorach w czasie palącego słońca. Jednak zachwyceni ogromem i mistrzostwem konstrukcji budowli, zupełnie się tym nie przejmowaliśmy. W 445 roku Koloseum zostało uszkodzone przez trzęsienie ziemi. Kolejnych zniszczeń dokonali mieszkańcy Rzymu, którzy traktowali amfiteatr jako kopalnię materiału do budowy. Niszczenia budowli zaprzestano dopiero w 1744 roku, kiedy to ogłoszono Koloseum miejscem uświęconym krwią męczenników chrześcijańskich. Przypomina o tym umieszczony w amfiteatrze krzyż, a także odprawiana od II poł. XVIII wieku w Wielki Piątek pod przewodnictwem papieża Droga Krzyżowa.

### **Dzień szósty – 1.05.2008 /czwartek/**

Na ten dzień zaplanowana była wycieczka fakultatywna na Wezuwiusz oraz do Polskiego Cmentarza na Monte Cassino i Klasztoru Benedyktynów. Część osób rezygnując ze zwiedzania pojechało do Ostii, nadmorskiej dzielnicy Rzymu, oddalonej od centrum o ok. 30 km. Nazwa pochodzi od łacińskiego słowa “ostium” oznaczającego ujście rzeki; niegdyś znajdowała się przy ujściu Tybru do Morza Tyrreńskiego pełniąc rolę rzymskiego portu. Dzisiaj jest oddalona od brzegu morskiego o 7 km. Ostia oferuje zadbane plaże, gdzie można było skorzystać z uroków włoskiego słońca i dostępu do morza.

Część grupy jednak wybrała zwiedzanie jednego z najbardziej znanych czynnych wulkanów w lądowej części Europy, który uznany jest za jeden z pięciu najniebezpieczniejszych wulkanów świata. Od pierwszego wybuchu w 79 r., kiedy zostały zasypane Pompeje i Herculanium, Wezuwiusz wywierał ogromny wpływ na życie mieszkańców Zatoki Neapolitańskiej. Po dojechaniu autokarem do parkingu, dalej musieliśmy się wspinać na szczyt wulkanu sami. Musieliśmy przebyć krętą ścieżkę między żyznymi wulkanicznymi polami z winoroślami i drzewkami oliwnymi, koło głównych strumieni zastygłej lawy z ostatniego wybuchu. Należało poruszać się wyznaczonym szlakiem pośród poczerwieniałego żużlu i skał. Po prawej stronie była przepaść bez zabezpieczeń, dlatego ostrożność była wskazana. Jednak gdy doszliśmy na górę, widok wynagrodził nam wszelkie trudy. Stając na szczycie wciąż czynnego wulkanu patrzeć na Neapol oraz Zatokę Neapolitańską, aż do Półwyspu Sorrento, jest rzeczą niezapomnianą.

Następnie pojechaliliśmy odwiedzić jedno z najważniejszych miejsc pamięci narodowej – Cmentarz żołnierzy 2 Korpusu pod Monte Cassino. Polski Cmentarz Wojenny powstał na przełomie 1944 i 1945 r. Spoczywa na nim 1072 poległych żołnierzy Rzeczypospolitej wszystkich narodowości (Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Żydów) wyprowadzonych przez Władysława Andersa z sowieckich obozów koncentracyjnych Archipelagu Gułag.

Na wstępie wzrusza ozdabiająca cmentarz polskich żołnierzy sentencja „**Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie**”. Zawsze zapalone znicze oraz setki krzyży ozdobiono różańcami, świadczą o tym, że Polacy nie zapominają o poległych pod Monte Cassino.

Na koniec wycieczki zwiedziliśmy opactwo benedyktyńskie, które w roku 529 Benedykt z Nursji założył na wzgórzu Monte Cassino. Miejsce klasztoru znajdowało się na dawnej siedzibie świątyni Apollina. Benedykt zniszczył budowlę i poświęcił miejsce Janowi Chrzcicielowi. Napisał reguły zakonu, który od tej pory nieprzerwanie znajduje się w tym samym miejscu.

### **Dzień siódmy – 2.05.2008 /piątek/**

W tym dniu rozpoczęliśmy swoją drogę powrotną do ojczyzny. Jednak i ten dzień był pełen atrakcji, gdyż najpierw zatrzymaliśmy się w Terni, by obejrzeć bazylikę św. Walentego. Ten patron zakochanych był rzymskim kapłanem opiekującym się męczennikami prześladowanymi za wiarę, głosił Ewangelię i nawracał ludzi na chrześcijaństwo. Znajomy proboszcz w diecezji Terni ksiądz Andrzej – kolega kursowy z seminarium ks. Jarosława opowiedział nam o historii św. Walentego. Legenda głosi, że jako pierwszy pobłogosławił związek rzymskiego, pogańskiego legionisty Sabino z młodą chrześcijanką Serapią. Również, gdy rodziny młodych panien nie miały majątku, by zaproponować godziwy posag przyszłemu mężowi, Walenty rozpoczął zbieranie datków w tej intencji. Od tej pory jego imię jest kojarzone z miłością. W Bazylice mogliśmy wpisać się do specjalnej księgi, w której znajdowały się życzenia skierowane do św. Walentego. Niektórzy również zakupili krople św. Walentego, które ponoć są znakomitą lekarstwem na prawie wszystkie dolegliwości.

Znaleźliśmy trochę czasu, aby zatrzymać się w San Marino. Najjaśniejsza Republika San Marino to niewielkie państwo śródlądowe w Europie Południowej stanowiące enklawę na obszarze Włoch. W mieście San Marino zachowały się średniowieczne domy, place i fortyfikacje, dlatego to miejsce jest niewątpliwie rajem dla miłośników tradycji, kultury i historii. Tego dnia nocleg spędziliśmy w Campingu Alba D'oro koło Rimini nad morzem Adriatyckim.

### **Dzień ósmy – 3.05.2008 /sobota/**

Był to ostatni nasz dzień we Włoszech. Przez okna autokaru żegnaliśmy słoneczną Italię z dużym wzruszeniem ale też z dobrymi wspomnieniami i przeżyciami.

### **Dzień dziewiąty – 4.05.2008 /niedziela/**

Tego dnia o 5:30 dojechaliliśmy do Częstochowy. O godzinie 6:00 uczestniczyliśmy w uroczystej ceremonii otwarcia Cudownego Obrazu i we Mszy Świętej w Sanktuarium Matki Bożej – Czarnej Madonny. W ten sposób chcieliśmy podzię-

kować poprzez modlitwę dziękczynną do Matki Bożej Częstochowskiej za udaną wycieczkę. Następnie pojechaliśmy do McDonalda, aby ostatni raz na wycieczce zjeść wspólne śniadanie. W godzinach popołudniowych dojechaliśmy do Pałacu Kultury w Warszawie.

Jako upamiętnienie i dokumentację naszego wyjazdu do Włoch wspólnie postanowiliśmy, że dokonamy tego w trzech formach:

- 1) sprawozdanie (zaprezentowane jw.) z wyjazdu studentów UKSW do Włoch, które napisali ks. Jarosław Sokołowski i studentka Paulina Majewska;
- 2) gazetka zdjęciowa w gablocie przed Dziekanatem WPK UKSW, którą podjęły się i wykonały następujące studentki z WPK: Ewa Skwarczyńska i Katarzyna Stasiuk;
- 3) katalog zdjęć studentów z wyjazdu do Rzymu na CD do strony internetowej WPK, który przygotowali: student z WPK Piotr Sulich i ks. Jarosław Sokołowski.

Na zakończenie sprawozdania w imieniu własnym, jak i pozostałych uczestników wyjazdu do Włoch – studentów WPK UKSW chcielibyśmy bardzo serdecznie podziękować za ogromną życzliwość i zrozumienie studentów oraz za dofinansowanie tego wyjazdu Jego Magnificencji Rektorowi UKSW ks. prof. dr hab. Ryszardowi Rumiankowi; Prorektorowi UKSW p. prof. UKSW dr hab. Markowi Kowalskiemu; Prorektorowi UKSW ks. prof. dr hab. Henrykowi Skorowskiemu; Kanclerzowi UKSW p. mgr Markowi Lepa; Kwestorowi UKSW p. mgr Grażynie Szewczyk oraz Przewodniczącemu Samorządu Studentów UKSW p. Cezaremu Szczypa. Składamy również nasze serdeczne słowa wdzięczności za gorące poparcie tego wyjazdu Dziekanowi Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW ks. prof. UKSW dr hab. Józefowi Wroceńskiemu oraz Prodziekanowi Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW ks. prof. UKSW dr hab. Henrykowi Stawniakowi. Nasze specjalne podziękowanie w imieniu studentów UKSW składamy ks. dr Jarosławowi Sokołowskiemu za trud i zorganizowanie tego wyjazdu z Warszawy do Rzymu.

„Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”- mówi stare przysłowie. Nas również doprowadziły do tego niezwykłego miejsca, kolebki starożytnej kultury. Stolica Włoch jest miastem o bardzo bogatej historii, które kształtowało późniejsze losy całej Europy. Na każdej ulicy znajduje się historyczny zabytek, za każdym rogiem można odnaleźć coś niezwykłego. Wieczne Miasto pozostawia tyle urokliwych wspomnień dla każdego podróżnika, że ciężko znaleźć coś, co mu dorówna. My również wróciliśmy z bagażem niezapomnianych wspomnień i przeżyć zarówno estetycznych jak i duchowych.

*ks. Jarosław Sokołowski  
Paulina Majewska*